

# Czapski, Michał

---

## Adolf Franciszek Hauke-Bosak

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 41-45

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Adolf Franciszek Hauke-Bosak

W pierwszym okresie odbudowy stolicy nader często stykałem się z inżynierem Hauke-Bosakiem, zarówno w Biurze Odbudowy Stolicy, gdzie pracował do 1947 roku jako konstruktor, jak i w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy /WDO/. Warszawska Dyrekcja Odbudowy była chyba jedyną po wojnie instytucją w dziedzinie budownictwa prawidłowo zorganizowaną! Gdyby nie WDO - powiedział mi nie tak dawno jeden z jej organizatorów - dotychczas z odbudową Warszawy dreptalibyśmy w miejscu.

W Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy pracował Hauke-Bosak aż do czasu jej likwidacji. Potem nadzorował odbudowę i przebudowę pałacu Potockich /od 1950 do 1952/, opracowując gros konstrukcji pałacu. Działał tam z ramienia Generalnego Urzędu Konserwatorskiego. Właściwie był to Departament Ochrony i Konserwacji Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. W tym czasie projektuje też konstrukcję jednego z kinoteatrów i trzech kamieniczek przy ulicy Trębackiej pod numerami 1-2-3. W jednej z nich zastosował kratownicę bezprzekątniową, której typ opracował holenderski inżynier Vierendeel. Z Ministerstwem Kultury i Sztuki utrzymywał jeszcze przez długi czas łączność, wykonując na osobne zlecenie ekspertyzy i uczestnicząc w radach technicznych. W roku 1952, czy też 1953, projektując zabezpieczenie krużganków klasztoru OO Jezuitów w Świętej Lipce, natrafiłem na jego ekspertyzę.

Od 1 marca 1952 roku zatrudniony jest na stałe w Warszawskim Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego /WBPBP - słynna „Przemysłówka”/ - raz jako konstruktor, innym razem jako weryfikator konstrukcji. Weryfikował konstrukcje prawie wszystkich ważniejszych w tym czasie obiektów przemysłowych, jak Fabryki Samochodów Osobowych /FSO/, Papierni w Jeziornie, Fabryki Samochodów Ciężarowych /FSC/ w Lublinie, warsztatów kolejowych w Mińsku Mazowieckim.

Na emeryturę przejdzie z dniem 18 lipca 1958 roku. Ale jeszcze potem przyjmie w macierzystym biurze 1/4 etatu i czynny tam będzie do końca 1959 roku. Miał już wtedy 79 lat... Do pracy dojeżdżał z Pruszkowa, gdzie mieszkał przy ulicy Bristol pod numerem 12-tym. Tam też zmarł w dniu 11 stycznia 1964 roku, pochowany na cmentarzu w Żbikowie w grobie rodzinnym. Dzieci po sobie nie pozostawił.

Zastanawiające, że nazwiska Hauke-Bosaka nie ma w spisie inżynierów budowlanych, uczestniczących w zjeździe w Katowicach w 1936 roku. Głucho też o nim na zjeździe żelbetników w 1931 roku w Warszawie. Nie

widnieje również wśród uprawnionych konstruktorów w kalendarzu Przeglądu Budowlanego, ani w jubileuszowej księdze lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego z roku 1927. Zdawałoby się, że to wprost nieprawdopodobne, aby inżynier, który obecność swoją w świecie techniki zaznacza nie tylko szregiem zrealizowanych obiektów, ale i publikacjami w prasie technicznej, nie figurował w żadnej księdze pamiątkowej... Tak jednak było! - i nie był to wypadek odosobniony. Niejeden wybitny inżynier nie uważał za wskazane udzielać się społecznie lub zabiegać o uprawnienia konstruktora. Uprawnienia budowlane niezbędne były Hauke'mu dopiero po wojnie. Dlatego zdał odpowiednie egzaminy w Ministerstwie Budownictwa w dniu 17 marca 1947 roku /nr uprawnień C-28/47/.

Urodził się w dniu 19 kwietnia 1880 roku w Czerniowicach na Bukowinie, w dawnym zaborze austriackim. W papierach pośmiertnych nie ma dokumentu świadczącego o jego nauce w szkole średniej! W każdym bądź razie musiał ukończyć gimnazjum, ale jakiego typu? Klasyczne, realne? Czy to była zwyczajna szkoła średnia, czy też nader ekskluzywna? Na wydział inżynierii Politechniki Lwowskiej wstąpił mając siedemnaście lat. Uczelnia ta nazywała się wtedy Cesarsko-Królewską Szkołą Politechniczną. Studiował w latach 1887 - 1903. Dyplom ukończenia uczelni, z podpisami znanych profesorów: Maksymiliana Thulliego, Bisanza, Gostkowskiego, L.J. Bodaszewskiego i J. Boguckiego, otrzymał z datą 27 kwietnia 1904 roku. Przed tym w dniach od 7 do 16 marca tegoż roku zdał przed komisją, złożoną z wymienionych wyżej profesorów, tak zwany egzamin praktyczny oraz egzamin ustny.

Jako inżynier pracę rozpoczął w Dyrekcji Kolei Państwowej w Stanisławowie a później w Krakowie. Trwała ta praca, z przerwami, lat dziesięć. Przerwy te spowodowane były delegowaniem go przez Dyrekcję Kolei na praktykę do Huty Witkowice i na dwuletni wyższy kurs żelbetnictwa przy Wyższej Szkole Technicznej w Charlottenburgu. Było to mniej więcej w latach 1908 do 1910, a właściwie dłużej, praktyka bowiem w hucie trwała całe pół roku.

Zwolniony ze służby wojskowej, przez cały czas trwania pierwszej wojny światowej pracował w Krakowie w firmie budowlanej „Ferrocement”, prowadząc budowy w Krakowie i w Bielsku, Cieszynie i Nowym Sączu. Uzyskanie niepodległości w roku 1918-tym właściwie nie wpłynęło na zmianę profilu pracy inżyniera Haukego. Tyle, że przenosi się do innej firmy budowlanej „E. Kosiński”. Później, także jako konstruktor i kierownik robót, zatrudniony będzie w Towarzystwie Kopalni Węgla w Sosnowcu.

I naraz w 1922 roku przenosi się w obręb Warszawy, przyjmując funkcję podmajstrzego przy montażu wież /sztuk dziesięć, wysokość każdej 123,0 m/ radiostacji transatlantyckiej w Babcicach. Przedsiębiorstwem wykonawczym była firma K. Rudzki i S-ka, kierownikiem robót Florian Kowalewski. Co skłoniło Haukego do zmiany miejsca pracy i jej

profilu, zrezygnowania z funkcji inżyniera - kierownika robót...? Być może zainteresowała go ta duża inwestycja i nieobcy mu jej charakter. Przecież konstruował kratownice przestrzenne w ustrojach wież wyciągowych dla kopalni w Sosnowcu! - Były one jednak w daleko mniejszej skali.

Od tego czasu wiąże się zawodowo na stałe z Warszawą, przyjmując - po zakończeniu budowy w Babcicach w roku 1923 - funkcję kierownika robót i konstruktora /prawie zawsze łączył te dwie funkcje/ w znanej warszawskiej firmie budowlano-inżynierskiej „Martens i Daab”. W ramach jej prowadzi w latach 1923 i 1924 budowę wagonowni osobowej w Warsztatach Naprawy Taboru Kolejowego w Pruszkowie. Chyba wtedy zacznie się jego ścisły związek z Pruszkowem. Potem pojedzie do Radomia celem objęcia kierownictwa technicznego nad budową fabryki karabinów i zabawi tam aż do 1926 roku. W tymże roku podejmie pracę w Komitecie Rozbudowy Warszawy.

Z rokiem 30-tym nastąpi nowy okres w działalności inżynierskiej Haukego - zatrudniony zostanie w pracowni konstrukcyjnej profesora Stefana Bryły. Bryła - był w Polsce animatorem konstrukcji spawanych, inżynierem o szerokich horyzontach, którego prace miały znaczenie nie tylko w skali europejskiej. Wywrze on niemały wpływ na Haukego. Jeszcze po wojnie będzie on wspominał swego patrona, u którego przepracował siedem lat. Jeśli jakaś norma budowlana, okólnik, czy też rozporządzenie ministerstwa klóciły się ze zdrowym rozsądkiem, zwykł był mawiać: - „Że też nie ma Bryły... On by do tego nie dopuścił!” -

Dopiero w 1937 roku pochłonie go wielka inwestycja dwudziestolecia międzywojennego - budowa dworca głównego w Warszawie. Było sześciu konstruktorów w pracowni prowadzonej przez profesora Wacława Żenczykowskiego. Nad wszystkim czuwał autor koncepcji konstrukcyjnej dworca, profesor Andrzej Pszenicki. Pracę tę przerwie wybuch drugiej wojny światowej.

Przeglądając akta personalne z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Warszawskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, człowiek mimo woli popada w zadumę nad tamtym wycinkiem czasu... W przeszłość już wtedy odchodziła epoka magla. Magiel - symbol bezmyślnego gadulstwa wyparty został przez postęp techniczny. Tym niemniej jakieś echa tego przybytku przetrwały w różnych nieprzewietrzanych rewirach. Można by nawet zaryzykować powiedzenie, iż dawny tradycyjny magiel odrodził się w przemitych zakątkach referatów personalnych - poniekąd nastąpił jego renesans! Tyle, że baby zastąpiono chłopami. Czego tam nie ma w tych zapiskach w aktach personalnych! Trudno doprawdy odmówić sobie zacytowania tego czy innego zdarzenia... Opinie o pracowniku są pełne sprzeczności - raz jest on „wzorowym, zdyscyplinowanym, zdążającym wytrwale za postępem wiedzy fachowej”, innym razem „powoduje nieporozumienia z projektantami, pracuje nerwowo”. Właściwe obli-

cze pracownika zamęczają ponadto jego własne o sobie relacje. Preferans dla osobników pochodzenia robotniczo-rolniczego, powszechnie wtedy rozwielmożniony /nie tylko na wyższych uczelniach/ spowodował katastrofalną dyskwalifikację inteligencji i był przyczyną różnych zagmatwań w życiorysach, dziś często już niemożliwych do rozszyfrowania. Ludzie świadomie zatajali własne pochodzenie! Rodziciel Haukego w jednym miejscu występuje jako inteligent pracujący, w innym jako konduktor. Jest też wzmianka o szlachectwie, które rodzina otrzymała jakoby w roku 1824, razem z przydomkiem „Bosak”. Wynikałoby z tego, że pochodził ze „szlachty pracującej”.

Personalny z „Przemysłówki” relacjonuje, że: „Hauke-Bosak był objęty politycznie, do żadnej partii nie należał i nie udzielał się społecznie. Tym niemniej przed wojną utrzymywał kontakty towarzyskie z dygnitarzami sanacyjnymi a niektórzy ministrowie byli jego kolegami”...

Boże kochany! - gdybyż personalnik czytywał Almanach Gotajski...

Trzeba znać dumę starych rodów. Hauke mógł mieć nie jednego kolegę ze szkoły średniej czy politechniki wśród przedwojennych znanych osobistości. Nie znaczy to jednak, że mu imponowali lub że zabiegał o ich względy. Nie starał się o żadną posadę państwową, pracował prawie zawsze w firmach prywatnych. Jego przodkowie otrzymali szlachectwo w roku 1824...? Nonsens! - Mogło to być tylko potwierdzenie szlachectwa. Szlachcą oni byli od wieków. Nazwisko Hauke, a właściwie von Hauke jest zniemczeniem prastarego szlacheckiego nazwiska flamandzkiego van der Hacken. Niektórzy członkowie tej rodziny znaleźli się w obrębie Rzeczypospolitej i ulegli spolszczeniu. Po rozbiorach jedni mieszkali w Saksonii inni w Galicji, dostępując nie małych zaszczytów na dworze carskim. Zresztą spowinaceni byli z domem panującym angielskim i rosyjskim... W roku 1829 Mikołaj I nadaje tytuł hrabiowski Maurycemu von Hauke, generałowi, ministrowi wojny i wojewodzie Królestwa Polskiego; w rok później jego bratu. Tytuł hrabiowski przyznany też został w roku 1980 potomkom Maurycego. A skąd wziął się ten drugi człon nazwiska: Bosak?... Na dyplomie politechnicznym widnieje tylko nazwisko Hauke, a nie Hauke-Bosak. Bosak to nie przydomek. Był to pseudonim, a właściwie drugie nazwisko o brzmieniu polskim, przybrane przez Józefa Ludwika von Hauke /1834-1871/, generała polskiego w Powstaniu Styczniowym. Rodzina - jak najbardziej lojalna wobec zaborców - wyparła się go, został przez nią wyklęty! Ten niesłychanie odważny i zdolny oficer, rzucił zaszczyty na dworze carskim i przyłączył się do powstania. To on otoczył glorią sławy nazwisko von Hauke, występując jako Bosak! Na tarczy herbowej rodziny von Hauke lew trzyma w pazurach bosak...

I z czasem, jak to bywa nie raz - po wielkich społecznych przewrotach - ród von Hauke zaczął używać dwóch połączonych nazwisk.

Inżynier Hauke nie tylko miejscem zamieszkania związany był z Pruszkowem.

W czasie wolnym od zajęć inżynierskich udawał się ze swego mieszkania na Żbikówku, za torami kolejowymi, na ulicę Bolesława Prusa do Domu Kultury Kolejacza, gdzie długie godziny spędzał nad szachownicą, rozgrywając partie z wytrawnymi tamtejszymi szachistami - Kaletą Rakowskim... Syn Rakowskiego, Leszek, wspomina go z wielkim sentymentem - był jednak nie tylko partnerem w grze jego ojca, ale i przyjacielem: „Do końca życia brał udział w rozgrywkach szachowych w Pruszkowie. Był zawodnikiem sekcji szachowej klubu sportowego „Znicz” w latach 1955-1962. W roku 1957 zostaje mistrzem miasta i powiatu pruszkowskiego. Mimo podeszłego wieku w szachowych rozgrywkach klubowych i indywidualnych należał do najlepszych zawodników Pruszkowa i byłego województwa warszawskiego. Jego analizy szachowe były wnikliwe i precyzyjne, a partie rozgrywał w sposób efektowny i niekonwekcyjny”.

I gdzie tu można znaleźć czas na jakąś pracę społeczną, gdy się miało nielubiane zamiłowanie do rozrywek wyższego rzędu...? Mylił się jednak ów personalnik z WBPBP, jakoby inżynier Hauke „nie udzielał się społecznie” - skupienie uwagi nad deską, poznaczoną naprzemian czarnymi i białymi kwadratami, było jego pasją, wyrazem jego kontaktu pozasłużbowego z ludźmi, jego właściwą pracą społeczną.

#### **Bibliografia publikacji Adolfa Franciszka Hauke-Bosaka**

1. *Wykresy do obliczenia ram eliptycznych* - **Przegląd Techniczny, 1932 s.473**
  2. *Żelbetowe hangary lotnicze i hale wielkich rozpiętości* - **Cement, 1932 s.195**
  3. *Właściwa przyczyna katastrofy budowlanej przy ulicy Krochmalnej nr 57 w Warszawie* - **Przegląd Techniczny, dodatek Nowiny Techniczne, 1933, s.13**
  4. *W sprawie artykułu pana inżyniera Stanisława Hempla „O racjonalnych formach łuku”* - **Czasopismo Techniczne, 1933, s.291**
  5. *W sprawie błędów we wzorach Kleinogla* - **Inżynieria i Budownictwo, 1938, s.338**
  6. *Wzory do obliczania słupów uzwojonych względnie opłaszczonych* - **Inżynieria i Budownictwo, 1939, s.66**
- Artykuł ten wywołał polemikę. Zabrał głos dr inż. Wacław Olszak; W sprawie artykułu inżyniera Adolfa Hauke-Bosaka - **Inżynieria i Budownictwo, 1939, s.333.**
- W tym smym numerze zamieszczono odpowiedź Hauke-Bosaka i replikę Wacława Olszaka.